

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XV (2013)

**Wojciech Szatkowski, *Goralenvolk. Historia zdrady*,
Firma Księgarsko-Wydawnicza Kanon, Zakopane 2012, 672 ss., ilustracje**

W 2012 r. ukazała się książka Wojciecha Szatkowskiego *Goralenvolk. Historia zdrady*. Do tej pory publikacja ta nie doczekała się żadnej recenzji naukowej, a jedynie kilku opinii popularnonaukowych na portalach internetowych oraz krótkiego omówienia, autorstwa Macieja Krupy, na łamach kwartalnika „Tatry”¹. Warto podkreślić jednak, że praca Szatkowskiego otrzymała prestiżową nagrodę historyczną tygodnika „Polityka” w 2013 r. w kategorii prac naukowych i popularnonaukowych².

Autor (ur. 1966 r.), z wykształcenia historyk, jest absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie pracującym w Muzeum Tatrzańskim im. Doktora Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, a w swoim dorobku posiada wiele publikacji związanych z narciarstwem polskim oraz historią tego miasta. W kontekście recenzowanej publikacji warto zauważyć, że jest on wnukiem jednego z czołowych działaczy i twórców idei Goralenvolku – Henryka Szatkowskiego.

Goralenvolk (niem. naród górali) istniał w latach 1939–1944. Był to separatystyczny ruch skupiający ludność góralską, zamieszkującą ówczesny powiat nowotarski i kilka południowych gmin powiatu myślenickiego³. Z powodu swej kontrowersyjności temat ten był traktowany bardzo pobieżnie w polskiej historiografii. Dotychczasowe publikacje dotyczące okupacji na Podhalu to m.in. prace: Włodzimierza Wnuka *Walka podziemia na szczytach*⁴, Henryka Josta *Zakopane czasu okupacji*⁵, a także *Podhale w czasach okupacji 1939–1945* pod redakcją Janusza

¹ M. Krupa, *Historia zdrady*, „Tatry” 2012, nr 3(41), s. 119.

² Zob. <http://www.polityka.pl/historia/1542309,1,nagrody-historyczne-polityki-2013.read> [dostęp 19.08.2013].

³ Szerzej: C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 453–463; C. Brzoza, *Wielka historia Polski. Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, t. IX, Kraków 2003, s. 330.

⁴ W. Wnuk, *Walka podziemia na szczytach*, Warszawa 1980.

⁵ H. Jost, *Zakopane czasu okupacji*, Warszawa 1989.

Berghauzena⁶, oraz szereg artykułów i filmów dokumentalnych. Ze wszystkich tych opracowań korzystał autor recenzowanej pozycji.

Wojciech Szatkowski za zasadniczy cel uznał monograficzne opracowanie zjawiska Goralenvolku i odkrycie prawdy o nim. Ponadto starał się wykazać, że była to jedna z form kolaboracji z okupantem. Drugorzędnym natomiast celem było zebranie i uporządkowanie relacji żyjących jeszcze świadków tamtych wydarzeń. Podjęty temat z dwóch powodów stanowił duże wyzwanie dla badacza: po pierwsze, zagadnienie dotyczy niechlubnej karty w historii narodu polskiego, po drugie, dotyka bolesnych kwestii historii jego rodziny. Należy podkreślić, że sprostą on temu wyzwaniu. W książce nie można się doszukać żadnych prób wybielenia postaci Henryka Szatkowskiego.

Autor w swojej pracy stawia tezę, że Goralenvolk był przejawem zdrady, sugeruje to podtytuł książki, ale także wynika to z jej treści. Jednak, jak píše Szatkowski: „«Goralenvolk» nie można jednoznacznie oceniać” (s. 548). Czytając tę pozycję, musimy mieć świadomość, czym z dzisiejszej perspektywy był Goralenvolk. Mamy bowiem do czynienia z dwoma postawami: ludzi przymuszonych do przyjęcia góralskich kennkart pod groźbą np. wywozu na roboty do Rzeszy, ale także ludzi, którzy przyjęli je ze względu na korzyści materialne, z pobudek konformistycznych itp. Obydwie postawy współistniały, trudno jest rozstrzygnąć, która z nich dominowała, i czy ci górale, którzy zgodzili się na kennkarty góralskie, robili to ze strachu o siebie i rodzinę czy z chęci zysku. Z pewnością każda z tych postaw była próbą radzenia sobie w ekstremalnej, wojennej rzeczywistości – próbą przystosowania. Warto także, czytając książkę, spojrzeć na to zagadnienie jako na test patriotyzmu inteligencji góralskiej⁷.

Główna część pracy obejmuje okres okupacji hitlerowskiej, ale jej ramy chronologiczne są szersze i obejmują czasy od dwudziestolecia międzywojennego do lat 50. XX w. Autor zatem dobrze rozumie, czym jest proces historyczny, jego ciągłość i zmiana. Konsekwencją jest udane ukazanie całości problemu badawczego w szerszym kontekście historycznym. Punktem wyjścia do szerszej refleksji było przedstawienie głównych przywódców Goralenvolku, ich osobistych motywacji, ale także ogólnospołecznych czynników mających wpływ na rozwój całej koncepcji. Autor porusza kwestie nazistowskich teorii mówiących o germańskim pochodzeniu górali, ukazując, w jaki sposób Niemcy chcieli uzasadnić próbę tworzenia narodu góralskiego, wpisując ją w zasadę polityki i praktyki okupacyjnej – *divide et impera*. Dlatego w pracy sporo refleksji na ten temat. W dalszej części książki autor szczegółowo omawia początki działalności Goralenvolku, m.in. tzw. hołd wawelski czy powstanie Komitetu Góralskiego. Opisał także działalność poszczególnych kolaborujących instytucji, np. Goralisches Sportverein czy Goralische Volkssule. Istotną częścią pracy jest sprawa kennkart góralskich oraz próba utworzenia Legionu Góralskiego

⁶ *Podhale w czasach okupacji 1939–1945*, red. J. Berghauzen, Warszawa 1977.

⁷ J. Chrobaczyński, *Czarny Dunajec w latach II wojny światowej 1939–1945*, [w:] *Czarny Dunajec i okolice. Zarys dziejów do roku 1945*, red. F. Kiryk, Kraków 1997, s. 452.

Waffen SS. W końcowej części książki autor analizuje dwa procesy góralskie, które miały miejsce tuż po wojnie, a także poszukiwanie zbiegłych działaczy Komitetu Góralskiego prowadzone przez UB i NKWD.

Podstawę źródłową pracy stanowią archiwalia pochodzące przede wszystkim z krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN) oraz ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego (dalej: MT). Materiały z IPN dotyczą tzw. procesów góralskich, natomiast zbiory MT odnoszą się do okresu okupacji na Podhalu i działalności Komitetu Góralskiego. Szatkowski wykorzystuje też tzw. archiwum Janusza Berghauzena⁸, znajdujące się w zbiorach MT, które – jak mówi sam autor – stanowi materiał uzupełniający w jego pracy. Dokumentacja ta, pochodząca z badań prowadzonych przez doktora Berghauzena, nie była dotychczas publikowana.

Autor wykorzystał także materiały Archiwum Państwowego Miasta Krakowa. W przypisach i bibliografii podał jednak niewłaściwą nazwę tego archiwum, które w latach 1984–2012 funkcjonowało jako Archiwum Państwowe w Krakowie⁹, co może być mylące dla czytelnika. W wypadku powoływania się na to archiwum (w książce tylko jeden raz) podany został niedokładny zapis bibliograficzny, utrudniający odnalezienie przywoływanych dokumentów (s. 169, przyp. 194, autor podał zapis: Archiwum Państwowe Miasta Krakowa, ASM Kr 209, dział propaganda antyżydowska, antyradziecka)¹⁰. Podobne nieścisłości występują w przypadku powoływania się na Archiwum Państwowe w Nowym Targu (trzykrotnie przywoływane w publikacji), na s. 350, przyp. 374, w którym nie podano poza nazwą archiwum bliższych danych dotyczących wykorzystanych materiałów. Analogiczna sytuacja ma miejsce na s. 352, gdzie wymieniono jedynie nazwę archiwum, bez podania bliższych wskazówek bibliograficznych, oraz na s. 606, gdzie Wojciech Szatkowski, podsumowując, podał, iż materiały z Archiwum w Nowym Targu z siedzibą w Spytkowicach dotyczyły sprawy Legionu Góralskiego. Dodatkowo należy wspomnieć, że w pracy odczuwalny jest brak dokumentów wytworzonych przez administrację okupacyjną.

Wojciech Szatkowski korzystał też z prac magisterskich (np. magisterium Lucyny Sobczak, studentki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu) oraz innych opracowań, w tym również niewydanych drukiem. Wykorzystał szereg pamiętników i wspomnień. Odniósł się także do prasy okupacyjnej oraz, co godne podkreślenia, wielu źródeł wywołanych (*oral history*) w postaci wywiadów przeprowadzonych przez siebie ze świadkami historii, a także z potomkami głównych przywódców Goralevolku: wnuczkami Józefa Cukra (s. 565–567), córką Henryka

⁸ W 1967 r. zorganizował pierwszy obóz studencki, który miał na celu dokumentowanie historii okresu okupacji na Podhalu, Spiszu i Orawie, szerzej J. Berghauzen, *Przedmowa do wydania pierwszego*, [w:] *Podhale w czasie okupacji...*, s. 3–4.

⁹ Por. <http://www.ank.gov.pl/o-nas/nasza-historia/dzieje-archiwum>, stan na dzień 17.08.2013 r.

¹⁰ Por. Archiwum Narodowe w Krakowie (choć autor powinien użyć nazwy: Archiwum Państwowe w Krakowie), Starosta Miasta Krakowa /Der Stadthauptmann der Stadt Krakau/, *Różne druki propagandowe /broszury, ulotki, afisze/*, sygn. SMKr 209.

Szatkowskiego (s. 571–575) oraz wnuczką Wacława Krzeptowskiego (s. 466–467). Wywiady te pokazują, w jaki sposób przywódcy ci są oceniani przez swoje rodziny. Szatkowski wykorzystał także wywiady przeprowadzone przez innych badaczy: Magdalenę Derezińską-Osiecką¹¹, która dokumentowała wypowiedzi osób pamiętających czasy okupacji¹² (s. 134–135, 149, 458), oraz wywiady zebrane we wspomnianym już archiwum doktora Janusza Berghauzena (np. s. 35, 63, 101, 234, 235, 281, 286, 326, 341). Zaletą publikacji jest także wykorzystanie materiału ikonograficznego w postaci fotografii, które nie tylko czynią tekst bardziej atrakcyjnym, ale stanowią cenne źródło informacji. Niestety zamieszczone zostały także zdjęcia, które nie wiążą się z treścią tekstu i niczego nie wnoszą, jak chociażby fotografia przedstawiająca słowacki dokument (s. 286) czy zdjęcie budynku archiwum IPN w Wieliczce (s. 617).

Książka jest dość obszerna, liczy 672 strony i została podzielona na dziewiętnaście nienumerowanych rozdziałów. Niestety, występuje między nimi duża dysproporcja: niektóre z nich są bardzo obszerne (ponad pięćdziesiąt stron) i mają podrozdziały, inne zaś są objętości jednego podrozdziału (liczba stron nie dochodzi do dwudziestu). Według spisu treści wprowadzony został podział chronologiczny, ale nie znajduje to pełnego potwierdzenia w pracy.

Dość uciążliwe jest omawianie tych samych zagadnień w różnych rozdziałach. Zdarza się to wielokrotnie; przykładem może być koniec podrozdziału na s. 232, niemal dosłownie powtórzony w drugim akapicie na s. 242. To ciągle powracanie do omówionych już zagadnień zaburza chronologiczny układ pracy i utrudnia lekturę. Ponadto rozdział przedstawiający dotychczasowy stan badań powinien znajdować się na początku, nie zaś na końcu publikacji.

Dużym mankamentem pracy jest brak korekty i solidnej redakcji, co skutkuje wieloma drobnymi potknięciami. W książce brakuje konsekwencji, np. w kwestii zapisu imienia i nazwiska, tzn. zastosowane zostały pełne imiona, skróty imion, bądź same nazwiska (np. s. 45, 55, 60, 61, 89, 250, 285), nadużyto także równoważników zdań, które wprowadzają atmosferę sensacyjności (np. s. 12, 28, 32, 88, 192, 256, 327). Autor nagminnie też stosuje nazbyt długie cytaty, nawet kilkunastonicowe (np. s. 50–52, 74–78, 109–115, 159–162, 211–214, 221–230, 321–325, 430–434). Warto przypomnieć, że historyk analizuje źródło, a nie zasłania się nim w swej narracji. W tekście zostało również użyte sformułowanie, które nie powinno się znaleźć w tego typu publikacji: „smolił cholewki” (s. 58). Wojciech Szatkowski często podaje informacje (w tekście głównym i w przypisach tłumaczących) bez określenia, co było podstawą jego wiedzy, czy np. korzystał ze źródła bądź opracowania (wymieniam tylko niektóre z kilkudziesięciu takich niedociągnięć, np. s. 14, przyp. 5; s. 15, przyp. 16; s. 17, przyp. 8, 9, 10; s. 82, s. 19, przyp. 12; s. 30–31 przyp. 24; s. 32, s. 41; s. 45; s. 188; s. 195; s. 341, przyp. 361; s. 345; s. 407, przyp.

¹¹ Jest ona współpracownikiem Ośrodka Karta.

¹² M. Derezińska-Osiecka, *Gorlaenvolk oczami świadków*, „Tatry” 2011, nr 2(36), s. 90–93.

473). Nie sposób wymienić wszystkich tego typu potknięć, jednak najbardziej rażąco wydają się dane liczbowe w postaci tabel, do których nie ma również podanego źródła – s. 251, 287, 371.

Struktura samych przypisów bywa błędna. Często brakuje w nich numeru strony, bądź miejsca i roku wydania danej publikacji, co jest niezbędne do odnalezienia i weryfikacji potrzebnej informacji. Wymienię tylko kilka z nich, np. s. 22, przyp. 15; s. 29, przyp. 21; s. 37, przyp. 35; s. 41, przyp. 43; s. 64, przyp. 66; s. 131, przyp. 136; s. 348, przyp. 373; s. 426, przyp. 498. W tekście sporadycznie występują też utarte określenia, których nie stosuje się w obecnej historiografii, jak np. „Niemcy faszystowskie” (s. 337) czy „Generalna Gubernia” (np. s. 107, 116, 136, 237, 257, 259) obok właściwego sformułowania – „Generalne Gubernatorstwo” (np. s. 93 przyp. 95, s. 131, s. 350, przyp. 375) i skrótu GG (np. s. 146, s. 259, s. 350, przyp. 375).

Nie do końca są też jasne określenia: „okupacja powrześniowa” (s. 19) lub „polska i góralska ludność” – nie wiadomo, dlaczego autor stosuje taki podział (s. 155). Dość kuriozalne jest niewątpliwie stwierdzenie: „Wielu górali podczas procesu [góralskiego z 1946 r. – G.S.] zachowało się tak, jakby chciało załatwić jakieś zadawnione zatargi i animozje z Krzeptowskim i Cukrem. Kilku jednak zachowało się bardzo przyzwoicie (*sic!*) broniąc oskarżonych, a zwłaszcza Józefa Cukra” (s. 490–491). Czyżby oskarżanie kolaborantów było nieprzyzwoitością?

Warto także zwrócić uwagę, że Szatkowski w bardzo pobieżny sposób przedstawia moment wkroczenia wojsk okupacyjnych do Zakopanego. Jest to przecież istotne zagadnienie w pracy, która omawia jeden z elementów polityki niemieckiej na zajętych terenach¹³. Ponadto Autor pisze: „1 września, a według Henryka Josta 2 września, Zakopane zostało zajęte przez oddziały niemieckie i słowackie” (s. 125). W. Szatkowski nie podaje dokładnego zapisu bibliograficznego w przyp. 130 na s. 125, dlatego czytelnik nie ma możliwości dowiedzieć się, skąd bierze się ta rozbieżność w datach dziennych i dlaczego Henryk Jost podaje akurat 2 września. Co więcej, autor nie zadaje sobie trudu, aby rozstrzygnąć tę rozbieżność, a jedynie komunikuje ją. W rozdziale *Niemiecka teoria o germańskim pochodzeniu Górali* autor bardzo szeroko przedstawił podejmowane przez Niemców próby, które miały uzasadnić odrębność narodową górali. Szatkowski pominął jednak dość ciekawą kwestię, że materiały wytworzone przez Institut für Deutsche Osterbeit¹⁴ znajdują się w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego i są obecnie opracowywane¹⁵. Innym niedociągnięciem jest informacja zamieszczona w przypisie 244 na s. 235, w której Autor, powołując się na Tadeusza Studzińskiego, podaje, że skrzynia, którą podarowano w styczniu 1940 r. Heinrichowi Himmlerowi

¹³ Por. I. Paczyńska, *Polityka niemieckiego okupanta w Zakopanem*, [w:] *Zakopane – czterysta lat dziejów*, red. R. Dutkova, t. I, Kraków 1991, s. 293–294.

¹⁴ Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej.

¹⁵ Por. S. Terbunia-Staszal, *Zdrowe i twarde góralskie plemię*, „Tatry” 2011, nr 1(35), s. 78–81.

wizytującemu Zakopane, była własnością Józefa Oppenheima¹⁶. Należy zaznaczyć, że w tym okresie Oppenheima w Zakopanem już nie było i, co ważne, nie sympatyzował on w żaden sposób z Goralenvolkim. Sposób podania powyższej informacji przez autora może więc wprowadzać czytelnika w błąd.

Wojciech Szatkowski bardzo szczegółowo przedstawia akcję wprowadzania kart „G”, co jest niewątpliwie wielką zaletą książki. Opisuje, jak wyglądał ten proces w poszczególnych miejscowościach, jaki był wpływ władz lokalnych i jakie działania podejmowały władze okupacyjne. W tabeli zamieszczonej na s. 287 Szatkowski przedstawił zbiorcze dane liczbowe i procentowe dotyczące wydawania kennkart. Niestety, dane te zostały oparte na jednym tylko opracowaniu autorstwa Włodzimierza Wnuka. Porównując te dane z publikacją W. Wnuka, można zauważyć, że w przypadku dotyczącym Rabki, W. Szatkowski podaje, iż wydano 3200 kart „G”, natomiast nie podał liczby kart „P” (jednocześnie zamieszcza wyliczenia procentowe stosunku jednej z tych liczb do drugiej!). Natomiast W. Wnuk podaje obie liczby, przy czym to kart „P” wydano 3200, a kart „G” tylko 1100. W tym wypadku wyraźnie daje się we znaki brak korekty. Kolejnym błędem jest korzystanie z jednego opracowania, bez konfrontacji z innymi. Z lektury innych opracowań¹⁷ wynika, że dane liczbowe są na ogół koherentne z tymi podawanymi przez W. Szatkowskiego, jednak korzystanie z większej liczby opracowań pozwoliłoby uzupełnić braki i poszerzyć informacje przekazywane czytelnikowi.

Zaletą książki jest wprowadzenie do dyskursu naukowego słabo opracowanych dotąd faktów. Wymienić tutaj należy omówienie tzw. powojennych procesów góralskich oraz śledztwa prowadzonego przez UB w celu odnalezienia Witalisa Wiedera i Henryka Szatkowskiego w oparciu o materiał z archiwum IPN. Dzięki tej pracy czytelnik może dowiedzieć się o życiu Henryka Szatkowskiego. Ponadto autor porusza kwestię pomocy, jakiej Komitet Góralski udzielał ludności Podhala np. w postaci zapomóg, subwencji finansowych czy ratowania jeńców. Bardzo interesująca jest informacja, którą Szatkowski podaje opierając się na artykule Romana Kadzińskiego z „Tygodnika Powszechnego”¹⁸, mówiąca o tym, że Waclaw Krzeptowski przyczynił się do uratowania księdza Stefana Wyszyńskiego, późniejszego prymasa, przed aresztowaniem przez gestapo. Ta informacja jest również przyczynkiem do nowej dyskusji nad działalnością Goralevolku.

Do zalet książki należą też: indeks nazwisk, wykaz skrótów i zdjęć użytych w tekście. Przydatny byłby także indeks nazw geograficznych, ułatwiający czytelnikowi poszukiwania, gdyż w tekście występuje wiele nazw miejscowości.

¹⁶ Józef Oppenheim (1887–1946) był w latach 1914–1939 naczelnikiem TOPR. Por. W. Grzybek, *Oppenheim Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24(1), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 144–145.

¹⁷ Por. C. Madajczyk, *Polityka...*, s. 461–462; J. Kasperek, *Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 184–186.

¹⁸ Por. R. Kadziński, *Nieznany epizod z życia ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 37(1703).

Bibliografia ma charakter selektywny. Ponadto wymieniając archiwa, W. Szatkowski powinien pamiętać, że wymienia się je, zaczynając od najważniejszych, np. Archiwum Państwowego. W tym kontekście postawienie na pierwszym miejscu Muzeum Tatrzańskiego nie było właściwe. Zbędne jest natomiast wymienianie w źródłach archiwalnych sygnatur, które pojawiły się już wcześniej w odpowiednich przypisach. Dalszy wykaz użytych źródeł jest sensowny i dobrze skonstruowany.

Pomimo wymienionych mankamentów bez wątplenia jest to jedyne tak obszerne i oparte na tak bogatej dokumentacji opracowanie zagadnienia Goralenvolku. Praca została napisana w sposób jasny i przystępny. Wojciech Szatkowski w wyważony sposób przedstawił swoje tezy i oceny, jest też bezstronny i obiektywny. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy książka ma charakter naukowy, czy popularnonaukowy. Gdyby została poddana korekcie i redakcji, zapewne podniosłoby to jej poziom naukowy. Należy zaznaczyć, iż autor ma świadomość niedoskonałości swojej pracy (s. 618).

Okładka jest mało estetyczna i przywołuje skojarzenia z powieścią sensacyjną. Zastrzeżenie może budzić opracowanie edytorskie książki. By zyskać na objętości, wydawca zdecydował się na wydanie pracy z bardzo szerokimi marginesami oraz wąską kolumną tekstu i czcionką o stopniu pisma zbyt dużym do publikacji naukowej. Spowodowało to niepotrzebne zwiększenie rozmiarów książki.

Podsumowując, pomimo błędów (głównie potknięć redaktorsko-korektorskich) książka zawiera elementy wartościowe, wnoszące nowe informacje do stanu badań nad Goralenvolkem. Biorąc także pod uwagę fakt, że jest to jedyne całościowe opracowanie tego zagadnienia, oparte na materiale źródłowym, to książka ta powinna zostać zauważona przez czytelników. Z pewnością stanie się tak, zwłaszcza w regionie, którego ona dotyczy. Zapewne w przyszłości Goralenvolk będzie stanowić temat kolejnych badań.

Gabriel Szuster
(Kraków)